

Prof. UG dr hab. Sobiesław Szybkowski

Gdańsk, 2018-05-08

Zakład Historii Średniowiecza Polski

i Nauk Pomocniczych Historii

Instytut Historii

Uniwersytet Gdański

Recenzja pracy doktorskiej Pana mgra Jakuba Parola, *Mikołaj z Kutna wojewoda łęczycki i starosta generalny wielkopolski [sic!] (ok. 1430-1493)*, Łódź 2018, ss. 200, napisanej pod kierunkiem prof. UŁ dra hab. Tadeusza Nowaka

Przekazana mi do oceny dysertacja Pana mgra Jakuba Parola wpisuje się w żywotny obecnie nurt monografii genealogiczno-prozopograficznych poświęcanych późnośredniowiecznym polskim rodzinom możnowładczym lub ich pojedynczym wybitnym przedstawicielom. Muszę przy tym wyrazić szczególną satysfakcję, że mgr J. Parol podjął się opracowania działalności właśnie Mikołaja z Kutna, ponieważ, sam dłuższy już czas poświęcam dużo uwagi rodzinie Kościeleckich h. Ogon, należącej do tej samej dobrzyńskiej linii rodu, której protoplastą był kasztelan dobrzyński Andrzej Ogon z Woli i Radzików. Najwybitniejsi przedstawiciele tej rodziny w XV w.: wojewoda inowrocławski Janusz ze Skępego i Kościelca, wojewoda brzeski Mikołaj Kościelecki ze Skępego i wojewoda inowrocławski Jan Kościelecki z Kościelca, byli, odpowiednio, stryjem i braćmi stryjecznymi Kucieńskiego.

Monografia Mikołaja z Kutna składa się z *Wstępu* (s. 5-8), rozdziału 1: *Rodzina Mikołaja z Kutna* (s. 9-30), rozdziału 2: *Działalność Mikołaja z Kutna do objęcia urzędu wojewody łęczyckiego* (s. 31-47), rozdziału 3: *Jako wojewoda łęczycki* (s. 48-104), rozdziału 4: *Mikołaj z Kutna jako wojewoda łęczycki i starosta generalny wielkopolski [sic!]* (s. 105-140), rozdziału 5: *Majątek i finanse Mikołaja z Kutna* (s. 163-179), *Zakończenia* (s. 163-165), *Aneksu* (s. 180-199), którym jest itinerarium Kucieńskiego z lat 1448-1493 oraz „uproszczonej” tablicy genealogicznej ilustrującej związki rodzinne wspomnianego (s. 200). W dysertacji zamieszczono również niezbędne elementy „techniczne”: *Wykaz skrótów* (s. 3-4) oraz zestawienie wykorzystanych źródeł archiwalnych, edycji źródłowych oraz literatury przedmiotu (s. 166-179).

Układ ocenianego doktoratu generalnie oceniam jako poprawny. Podkreślam wszakże, że dysertacja jest w istocie (lub prawie jest) monografią całej rodziny Kucieńskich, a nie wyłącznie jej najwybitniejszego piętnastowiecznego przedstawiciela, ponieważ J. Parol

bardzo dużo uwagi poświęcił także działalności ojca Mikołaja, kasztelana gostyńskiego Jana z Kutna oraz brata, wojewody rawskiego Andrzeja z Kutna, a nawet pradziada kasztelana dobrzyńskiego Piotra Ogona i dziada także kasztelana dobrzyńskiego Andrzeja z Woli i Radzików. Fakt ten kładzie na Autora dodatkowy obowiązek – powinien mianowicie zawrzeć w dysertacji ogólniejszy podsumowujący rozdział dotyczący rodziny dziedziców Kutna i ich karier, ponieważ *Zakończenie* zawarte na wyłącznie dwóch i ćwierci strony (s. 163-164) wydaje się zdecydowanie nazbyt lakoniczne. Postulowałbym również poszerzenie ocenianego doktoratu o pewne elementy odnoszące się do działalności samego Mikołaja, ale szersze uwagi na ten temat pozwolę sobie zawrzeć w dalszej części recenzji.

We *Wstępie* J. Parol precyzuje cel pracy, którym ma być: *ukazanie działalności politycznej Mikołaja z Kutna na kanwie [sic!] państwowej oraz lokalnej* (s. 5). W stwierdzeniu tym zawarty jest błąd pojęciowy, ponieważ „kanwa” to *tkanina o rzadkim splocie* używana do wykonywania haftów i słowo to w zacytowanym stwierdzeniu zostało użyte niewłaściwie nawet, jeżeli chodziło tu o przenośnię. Doktorant najwyraźniej pomylił „kanwę” z „niwą”, która pasuje tu jak najbardziej. Warto jeszcze zauważyć, że J. Parol precyzując cel prac nie oddał w pełni całości swoich dokonań dotyczących działalności Mikołaja zawartych w doktoracie. Znajduje się w nim bowiem stosunkowo obszerny rozdział o jego działalności gospodarczej. Wydaje się zatem, że zdefiniowanie celu pracy powinno dotyczyć działalności Kucieńskiego nie tylko na polu politycznym, ale również i ekonomicznym. Nie podoba mi się również tytuł rozdziału 3, który brzmi: *Jako wojewoda łęczycki*. Uważam, że powinien być uzupełniony o imię głównego bohatera, nawet jeśli wydawałoby się to powtórzeniem, ponieważ pojawia się ono w tytułach innych rozdziałów monografii. Nadto postulowałbym jeszcze, aby w tytułach rozdziałów 2-3 znalazły się elementy chronologiczne.

W *Wstępie* brakuje wyliczenia wcześniejszych prac polskiej nowszej historiografii, które dotyczą podobnej tematyki. Niezorientowany w problematyce czytelnik na podstawie narracji Autorem mógłby bowiem dowiedzieć się, że jedyną pracą o wybitnych możnych późnośredniowiecznej Polski jest dzieło K. G. Latochy o Wojciechu Małskim. Tymczasem monografii takich jest znacznie więcej, tylko przykładowo należy wspomnieć o pracach: F. Kiryka (o Jakubie z Dębna), J. Wiesiołowskiego (o Ambrożym Pampowskim), A. Sochackiej (o Janie z Czyżowa), W. Zawitkowskiej (o Janie Taszce z Koniecpoła). Wypadałoby również przypomnieć klasyczne już monografie o wybitnych familiach możnowładczych piętnastowiecznej Polski pióra W. Dworzaczka (o Tarnowskich), J. Kurtyki (o Tęczyńskich), J. Sperki (o Szafrancach), B. Czwojdrak (o Rogowskich), R. Trawki (o Kmitach), S. A. Sroki (o Kurowskich), T. Pietrasa (o Oporowskich), czy K. Niemczyk (o Kamienieckich). Nie chce



mi się wierzyć, że J. Parol ich nie znał. Uznaję zatem ten niedostatek za błąd techniczny, który wszakże obniża moją ocenę recenzowanej dysertacji.

Bardzo doceniam natomiast fakt, że podstawą źródłową dociekań Autora były przede wszystkim źródła archiwalne (księgi ziemskie i grodzkie, Metryka Koronna, Metryka Mazowiecka). Warte podkreślenia jest również to, że przeprowadził on kwerendę w Archiwum Państwowym w Gdańsku, gdzie znajdują się oryginalne listy Mikołaja z Kutna, kierowane przezeń do gdańskiej rady miejskiej, rzetelnie spożytkowane przez J. Parola w doktoracie. Z niewiadomych względów w wykazie wykorzystanych źródeł zamieścił on jednak tylko jedną sygnaturę, choć w treści powołuje się na znacznie większą liczbę pism.

Niepokoї mnie natomiast brak odwołań do dotyczącej Kucieńskiego korespondencji przechowywanej w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem, do której Autor mógł dotrzeć za pośrednictwem inwentarza E. Joachima i W. Hubatscha (RHD – *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum*, Bd. 1-2, hrsg. E. Joachim, W. Hubatsch, Göttingen 1948-1965). Dodam jeszcze, że aby skorzystać z oryginałów nie trzeba udawać się za granicę, choć tego także nie uważam w obecnej rzeczywistości za wielkie utrudnienie, ponieważ w Archiwum Państwowym w Toruniu oraz w warszawskim AGAD znajdują się mikrofilmy zawierające całość Ordensbriefarchiv.

Praca J. Parola skorzystałaby również, zwłaszcza w zakresie opisu aktywności Mikołaja w Prusach Królewskich, gdyby ten sięgnął do źródeł dokumentujących problematykę tamtejszej aktywności stanowej wydanych przez M. Toeppena (*Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 5, hrsg. M. Toeppen, 1886, s. 68) oraz F. Thunerta (*Acten der Ständetage Preussens, Königlichen Anteils (Westpreussen)*, hrsg. F. Thunert, Bd. 1: 1466-1479, Danzig 1896, s. 218, 225, 226, 241, 244, 246, 247, 255, 256, 264, 270, 280, 282, 301, 318, 374, 387). Ich niewykorzystanie dziwi mnie niezmiernie, ponieważ obie edycje są dostępne w internecie na stronach Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej. Pragnę jeszcze zwrócić uwagę J. Parola na t. 3 edycji krzyżackich traktatów międzypaństwowych, z której ten również nie zechciał skorzystać (*Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preußen im 15. Jahrhundert*, hrsg. E. Weise, Bd. 3, Marburg 1970, s. 27, 30, 37, 39, 53, 58, 110).

Pozytywnie oceniam pierwszy merytoryczny rozdział recenzowanej dysertacji dotyczący związków rodzinnych jej głównego bohatera. Za słuszny uważam zabieg J. Parola polegający na bardzo szczegółowym przedstawieniu kontekstu rodzinnego kariery Mikołaja z Kutna. Dobitnie pokazuje to, że wywodził się on z rodziny znaczącej na terenie północnej części Polski Środkowej już w pierwszej połowie XIV w. (kariera pradziada, kasztelana

dobrzyńskiego Piotra Ogon, którego czterech braci także sprawowało urzędy ziemskie, a jeden, Paweł z Grabowa był wojewodą łęczyckim). Pozwala to zrozumieć, że także kariera Kucieńskich mieści się w tradycji „długiego trwania” w elicie możnowładczej dobrzyńskiej linii rodu Ogonów. Doktorant prawidłowo wskazał również i na to, że Kucieńscy wywodzący się od kasztelana gostynińskiego Mikołaja z Kutna byli bardzo bliskimi krewnymi agnatycznymi także Kościeleckich, Działyńskich, ale również Umieńskich-Lubińskich i Chodeckich, przy czym ci ostatni porzuciwszy Polskę Środkową przenieśli się na koronną Ruś, gdzie ich przedstawiciele weszli do miejscowej elity możnowładczej osiągając wysokie urzędy ziemskie, kwalifikujące do uczestnictwa w radzie Królestwa, a później w nowożytnym senacie.

Do pewnych mankamentów tego fragmentu zaliczam to, że Autor nie w pełni panuje nad literaturą przedmiotu. Przykładowo: pominięty został przez niego treściwy biogram kasztelana dobrzyńskiego Andrzeja z Woli i Radzików zawarty w pracy J. Sperki o otoczeniu księcia Władysława Opolczyka (*Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370-1401. Studium o elicie władzy w relacjach z monarchą*, Katowice 2006, s. 186-187); brak również istotnej w kontekście opisu działalności kasztelana Andrzeja pracy A. Szymeckiej o otoczeniu księcia słupsko-bydgosko-dobrzyńskiego Każka Bogusławica (*Otoczenie księcia słupsko-dobrzyńskiego Każka*, Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza, t. 5. 1998), czy artykułów piszącego te słowa o relacjach dobrzyńskiej elity ziemskiej, w tym Andrzeja i jego descendentów, z zakonem krzyżackim w latach zastawu ziemi dobrzyńskiej 1392-1405 (np. S. Szybkowski, *Elita ziemi dobrzyńskiej na przełomie XIV i XV wieku. Między zakonem krzyżackim a Królestwem Polskim*, Średniowiecze Polskie i Powszechnie, t. 3 (7), 2011). W przypadku krótkiego fragmentu o Kuczborskich h. Ogon – wywodzących się od młodszych rodzonych braci Jana z Kutna – Andrzeja i Oty, J. Parol powinien natomiast sięgnąć do pracy A. Supruniuk, *Mazowsze Siemowitów (1341-1442). Dzieje polityczne i struktury władzy*, Warszawa 2009, oraz do korygującego tę monografię w wielu aspektach artykułu J. Grabowskiego, *Uzupełnienia i uwagi do „Spisu urzędników mazowieckich z lat 1341-1462”*. *Na marginesie książki Anny Supruniuk, „Mazowsze Siemowitów”*, Studia Źródłoznawcze, t. 53, 2014, a także do stosownego zeszytu *Słownika historyczno-geograficznego województwa plockiego w średniowieczu* (hasło Kuczbork, dostępny również w internecie). Wspomnianej pracy A. Supruniuk brakuje mi również przy opisie kariery kasztelana gostynińskiego Jana z Kutna.

Nie mogę także zgodzić się ze stwierdzeniem Autora, które ten bezrefleksyjnie przejął od M. Biskupa, że wojewoda brzeski Mikołaj Kościelecki ze Skepego urodził się „ok. 1410”



r. Wspomniany Kościelecki już w 1430 r. sprawował swój pierwszy urząd ziemski, chorążego inowrocławskiego. Zgodnie zaś ze zwyczajem nominowania na pierwsze urzędy ziemskie w późnośredniowiecznej Polsce osób dojrzałych, ok. 30 roku życia, wymóg ten powinien spełniać i on. Wydaje się zatem, że musiał urodzić się w pierwszym pięcioleciu XV stulecia, zwłaszcza, że małżeństwo jego rodziców zostało zawarte po 1398, a przed 1402 rokiem.

Nie mam większych uwag do rozdziału dotyczącego początków kariery Mikołaja z Kutna (do 1467 r.). J. Parol sprawnie rekonstruuje jego działalność w tym okresie opierając się w znacznej mierze na kwerendzie w niedrukowanych źródłach archiwalnych. Słusznie wskazuje na to, że sporą rolę w karierze głównego bohatera odegrał wówczas partykularny sojusz polityczny zawarty pomiędzy Kucieńskimi a Oporowskimi herbu Sulima z ziemi łęczyckiej, w wyniku którego dwie posiadające duże znaczenie rodziny możnowładcze spowinowaciły się ze sobą – Mikołaj Kutna ożenił się z Barbarą, córką kasztelana brzezińskiego Mikołaja z Miłonic, a jego siostra Jadwiga wyszła za brata Barbary – późniejszego kasztelana inowłodzkiego Włodka. Zgadzam się także, że kluczowym momentem w karierze Mikołaja była jego postawa w 1462 r., kiedy po wymarciu płockiej linii książąt mazowieckich opowiedział się on w sporze o sukcesję płocką po stronie króla Kazimierza Jagiellończyka, który dzięki niemu zajął ziemię gostynińską, zarządzanej właśnie przez Kucieńskiego (był tamtejszym starostą). Doprowadziło to do zawiązania się przyjaznych relacji pomiędzy Mikołajem i polskim monarchą, które zaprocentowały dla niego uzyskaniem starostwa gostynińskiego w dożywocie, co było bez wątpienia nagrodą za wsparcie królewskich zamierzeń.

Dobrym przykładem zaufania jakim monarcha obdarzał Kucieńskiego bezpośrednio po wydarzeniach z 1462 r. jest bez wątpienia fakt, że wyznaczył go na jednego ze swoich reprezentantów (m.in. wspólnie z jego braćmi stryjecznymi Mikołajem i Janem Kościeleckimi) na zjazd z legatem papieskim Hieronimem Lando (maj 1463 r.), który miał doprowadzić do zawarcia pokoju kończącego wojnę trzynastoletnią. Tego istotnego szczegółu życiorysu swego bohatera J. Parol jednak nie znał, ponieważ, jak nadmieniałem już wyżej, zaniedbał kwerendy w edycji źródłowej M. Toeppena.

Dobrze oceniam treść rozdziału 3, choć, jak już wspominałem, nie jego tytuł. J. Parol sprawnie w sposób chronologiczny relacjonuje w nim działalność ogólnopolską, prowincjonalną oraz aktywność w polityce zagranicznej Mikołaja z Kutna w latach 1467-1484, zatem po nominacji na urząd wojewody łęczyckiego, a przed nominacją na urząd starosty generalnego Wielkopolski. Sprawnie operuje zarówno źródłami, z przewagą przekazów archiwalnych, reprezentuje również dobrą znajomość literatury przedmiotu. Jego

bohater zaangażował się wówczas z sukcesem w politykę dynastyczną króla Kazimierza Wielkiego uczestnicząc w wyprawie, w wyniku której tron czeski objął najstarszy syn polskiego monarchy, Władysław. Ważne było także uczestnictwo Mikołaja w specjalnej komisji królewskiej wysłanej do Prus Królewskich podczas konfliktu z Mikołajem Tungenem, co jednak nie doprowadziło do załatwienia tego problemu po myśli Kazimierza Jagiellończyka.

Szczytem kariery Mikołaja z Kutna było sprawowanie przezeń od 1484 do śmierci w 1493 r. urzędu starosty generalnego Wielkopolski. Jego działalność w tym okresie J. Parol szczegółowo przedstawia w rozdziale 4 swojej dysertacji. Ten fragment ocenianego doktoratu musiał zostać oparty na bardzo szerokiej kwerendzie źródłowej w dobrze zachowanych wielkopolskich księgach sądowych – ziemskich i grodzkich. Z przyjemnością konstatuje, że Autor sprostał temu trudnemu zadaniu. Autor, w moim głębokim przekonaniu wykazał się znakomitą znajomością trudnej sztuki odczytywania specyficznej gotyckiej kursywy polskich ksiąg sądowych oraz umiejętnością rozumienia późnośredniowiecznej łaciny, jakże różnej od wersji klasycznej, nauczanej na lektoratach podczas studiów wyższych.

Narracja, choć może wydawać się dość monotonna, sprawnie przedstawia nam aktywność Kucieńskiego w tym okresie. Należy podkreślić, że kadencja wojewody łęczyckiego jako starosty generalnego nie przypadła na łatwy okres w partykularnych dziejach ściślejszej Wielkopolski. Musiał on bowiem zmierzyć się z konfliktem majątkowym w rodzinie Kośmidrów Gruszczyńskich, który niemal osiągnął poziom prowincjonalnej wojny domowej i wymagał zbrojnej interwencji starosty. Należy przy tym zwrócić uwagę, że Kucieński był starostą generalnym także na początku panowania nowego polskiego monarchy, którym po śmierci ojca został Jan Olbracht. Współpraca pomiędzy nowym królem a Kucieńskim układała się chyba dobrze, skoro ten nie odwołał go z bardzo istotnej funkcji starościńskiej, pozwalając mu sprawować ją aż do śmierci.

W moim odczuciu pozostaje wszakże kwestią dyskusyjną stwierdzenie J. Parola, że król Kazimierz Jagiellończyk mianował Mikołaja z Kutna na urząd starosty generalnego Wielkopolski, aby osłabić wpływy lokalnego możnowładztwa (s. 140). Konstatacja ta może być uprawniona tylko w sytuacji, gdy będziemy postrzegać Wielkopolskę jedynie w węższym kontekście terytorialnym. W takim wypadku istotnie Kucieński był pierwszym od dłuższego czasu starostą generalnym mianowanym spoza kręgu posesjonatów z województwa kaliskiego i poznańskiego. Choć i tu warto podkreślić, że urząd ten w latach 1457-1460 dzierżył Ścibor Chelmski z Ponieca, posesjonat wprowadzicie wielkopolski, ale człowiek na tym terenie nowy, wywodzący się z rodziny małopolskiej. Osobą zupełnie niezwiązaną z Wielkopolską nie był

również Mikołaj, jako posesjonata łęczyckiego i gostynińskiego należy go bowiem uważać za przedstawiciela możnowładztwa Szerokiej Wielkopolski, a w jej skład wówczas wliczano także ziemie środkowopolskie. Nadto był powiązany więzami rodzinnymi z wojewodami Mikołajem i Janem Kościeleckimi, których literatura uważa za przedstawicieli stronnictwa tzw. Wielkopolan, do którego należeli także możnowładcy ze ściślejszej Wielkopolski (Ostrorogowie, Czarnkowscy, Skórowie, Bnińscy, Górkowie), a aktywna postawa Kucieńskiego podczas wojny trzynastoletniej pozwala do tej grupy politycznej zaliczyć również i jego samego. Z Wielkopolską ściślejszą wojewodę łęczyckiego wiązało również powinowactwo z Miłośnikami z Oporowa, którzy podczas sprawowania przezeń starostwa generalnego Wielkopolski od pewnego czasu byli posesjonatami dóbr na prawie dziedzicznym w powiecie kcyńskim i nakielskim.

Bardzo podoba mi się ostatni z merytorycznych rozdziałów dysertacji, poświęcony majątkowi i finansom Mikołaja z Kutna. J. Parol słusznie podzielił ten fragment na kilka podrozdziałów dotyczących: dóbr ziemskich na prawie dziedzicznym, starostw dzierzonych przez Kucieńskiego, innych źródeł jego dochodów (przede wszystkim chodzi tu o królewskie zapisy w brzęczącej monecie), wydatkom związanym z zarządzeniem starostw (choć tu Autor zapomniał, że starosta musiał w całości opłacać swój całkiem liczny aparat, zwłaszcza w starostwie generalnym Wielkopolski, składający się z burgrabiów, sędziów grodzkich i pisarzy grodzkich) oraz fundacji kościelnych i wydatków rodzinnych (pod tym pojęciem J. Parol rozumie posagi i wyprawy córek). Warto przy tym podkreślić, że dla oszacowania dochodów ze starostwa gostynińskiego doktorant musiał sięgnąć do źródeł nowożytnych. Korzysta z nich jednak ostrożnie i z zastrzeżeniami, co wystawia dobre świadectwo jego warsztatowi.

Za stosunkowo prawdopodobne uważam wyliczenia, wedle których roczne dochody Kucieńskiego w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XV w. mogły sięgać 900 grzywien rocznie. Natomiast za raczej nieuzasadnione uważam ich podwojenie w okresie urzędowania w charakterze starosty generalnego Wielkopolski. Jak już bowiem wspominałem, doktorant nie uwzględnił tego, że starosta generalny musiał opłacać cały aparat, który w wypadku wielkopolskiego starostwa generalnego był naprawdę liczny, a nie posiadało ono zbyt obfitego uposażenia. Nadto Kucieńskiego obciążały wówczas niewątpliwie znaczące koszty utrzymywania zwiększonych sił policyjnych, czy może nawet zbrojnych, co było związane z próbą uśmierzenia działalności Wawrzyńca Kośmidra i regularnymi oblężeniami zajmowanych przez niego punktów oporu.

W charakterze uzupełnienia dodam wszakże, że J. Parol winien w ocenianym w tym miejscu rozdziale swojej dysertacji wykorzystać monografię M. Ludwiga, *Besteuerung und Verpfändung Königlicher Städte im spätmittelalterlichen Polen*, Berlin 1984, gdzie znajduje się m.in. zdawkowa uwaga dotycząca dzierżenia przez Mikołaja z Kutna starostwa wieluńskiego.

Całkowicie zgadzam się z konstatacją doktoranta, że Mikołaj (i w ogóle cała rodzina Kucieńskich) nie dysponowali zbyt wielką bazą majątkową w postaci dóbr dziedzicznych. Podstawą ich aktywności jako możnowładców musiały być zatem starostwa pozyskiwane z rąk króla. Podobną sytuację obserwuję również w przypadku bliskich agnatów Kucieńskich – Kościeleckich i Działyńskich. Pokazuje to, jak zwodniczym kryterium dotyczącym kwalifikacji do warstwy możnowładczej jest kryterium oparte wyłącznie na posiadaniu dóbr dziedzicznych. Przykładowo, gdyby przyjąć w przypadku możnowładztwa środkowopolskiego wygórowane kryterium kwalifikacyjne stosowane ostatnio w przypadku możnowładztwa ze ścisłej Wielkopolski (posiadanie czterdziestu „wsi” i więcej – Z. Górczak), to wówczas trudno byłoby się doszukać zbyt wielu rodzin z Sieradzkiego, Łęczyckiego, ziemi dobrzyńskiej i Kujaw, które można by określić jako możnowładcze.

Dysertację kończy lakoniczne *Zakończenie*. Zgodzić się jednak należy z generalnym wnioskiem Autora, że Mikołaj Kucieński zawdzięczał swoją karierę bliskiej współpracy z Kazimierzem Jagiellończykiem – reprezentując przez cały okres swej działalności od początku lat sześćdziesiątych XV w. postawę regalistyczną.

Po omówieniu i skomentowaniu treści recenzowanego doktoratu muszę wszakże dodać nieco dziegiu do przysłowiowej beczki miodu. Bardzo obszerny materiał zebrany przez J. Parola mógł zostać przez niego wykorzystany na przynajmniej jeszcze kilku polach. Autor bardzo sprawnie relacjonujący karierę swojego bohatera, zdaje się jednak nie posiadać szerszego spojrzenia na problemy dotyczące funkcjonowania, kształtowania i rotacji polskiej późnośredniowiecznej warstwy możnowładczej oraz społecznej roli możnowładcy w szlacheckiej terytorialnej wspólnocie ziemskiej. W moim odczuciu zebrany materiał pozwalał na zawarcie w dysertacji części, gdzie takie szersze podsumowujące ujęcie mogło się znaleźć. Powinno ono dotyczyć, o czym już wzmiankowałem, polityki rodzinnej Kucieńskich (kilka zdań rozsypanych w poszczególnych rozdziałach i *Zakończeniu* zdecydowanie nie wystarczy), roli agnaticznych związków pokrewieństwa oraz związków powinowactwa w karierze samego Mikołaja, roli jego samego jako promotora bliskich krewnych.

Należało np. zwrócić uwagę na szybkie kariery pewnej części młodszych przedstawicieli blisko ze sobą spokrewnionych agnatów wywodzących się od kasztelana



dobrzyńskiego Andrzeja z Radzików i Woli w latach osiemdziesiątych XV stulecia. Wówczas to do rady królewskiej wszedł wojewodzie inowrocławski Jan Janowic Kościelecki, od 1480 r. kasztelan kruszwicki, zmarły jednak przedwcześnie w drugiej połowie 1483 r. Od 1484 r. przejętą po nim kasztelanię kruszwicką sprawował natomiast wojewodzie brzeski Jan Mikołajewic Kościelecki ze Skępego, w 1485 r. awansowany na kasztelanię dobrzyńską. W końcu 1484 r. na drugi pod względem ważności urząd ziemski na Kujawach, palację inowrocławską, przeszedł z kasztelanii dobrzyńskiej Mikołaj Działyński. Te promocje urzędnicze odzwierciedlają rzecz jasna ogólnie silną pozycję Ogonów z tej linii w północnej części ziem środkowopolskich i jej przyjazne relacje z królem Kazimierzem Jagiellończykiem. Wydaje się wszakże, że dochodzące do odpowiednich lat dla pozyskania odpowiadających ich ambicjom wysokich urzędów ziemskich młode pokolenia interesującego nas kręgu rodzinnego wymagało działania w otoczeniu monarszym konkretnego promotora, wobec śmierci obu wojewodów Kościeleckich (Jana w 1474, a Mikołaja na początku 1480 r.). W pierwszym rzędzie za takiego promotora karier swoich bliskich agnatów należy uznać bardzo bliskiego doradcę Kazimierza Jagiellończyka: wojewodę łęczyckiego i starostę gostynińskiego Mikołaja z Kutna, stryja ze stryjecznych obu wspomnianych Kościeleckich i bliskiego agnata Działyńskiego. To niewątpliwie jego wstawiennictwu urząd kasztelana gostynińskiego zawdzięczał jego młodszy rodzony brat Andrzej Kucieński (od 1488), a kasztelana słońskiego dalszy krewny agnatyczny Piotr Działyński z Woli (od 1485 r.). Wojewoda łęczycki promując swoich bliskich krewnych na wysokie urzędy dające prawo do uczestnictwa w radzie koronnej wspierał niewątpliwie nie tylko ich samych, ale równocześnie umacniał własną pozycję w tym gremium: w drugiej połowie lat osiemdziesiątych prawo do zasiadania w niej obok niego posiadali bowiem jeszcze czterej jego bliscy krewni agnatyczni (Mikołaj Działyński jako wojewoda inowrocławski, Jan Mikołajewic Kościelecki jako kasztelan dobrzyński, Andrzej Kucieński jako kasztelan gostyniński i Piotr Działyński z Woli jako kasztelan słoński). Na obradach rady koronnej i podczas trwania zjazdów generalnych mogło to stanowić realną siłę.

Wymienione wyżej fakty pozwalają z dużą pewnością stwierdzić, że w latach osiemdziesiątych Mikołaj Kucieński był niekwestionowanym liderem agnatycznego kręgu krewniaczego wywodzącego się od kasztelana dobrzyńskiego Andrzeja, swojego prapradziada. Wydaje się nawet, że rolę tę przejmował stopniowo już w latach siedemdziesiątych wobec śmierci w 1474 r. wojewody inowrocławskiego Jana Kościeleckiego z Kościelca oraz bardzo zaawansowanego wieku wojewody brzeskiego Mikołaja Kościeleckiego ze Skępego (zmarłego na początku 1480 r.).

Kolejnymi elementami szerszego podsumowania działalności Kucieńskiego powinny być podrozdziały dotyczące jego klienteli honorowej i obsługowej, co nie powinno sprawić większej trudności wobec zachowania się sporej liczby informacji dotyczącej aparatu starościńskiego Mikołaja podczas sprawowania przezeń funkcji starosty generalnego Wielkopolski. W jedną całość można było złożyć także informacje o arbitrażach, w których Mikołaj brał udział oraz uczestnictwach w sądach ziemskich w charakterze asesora, czy obecności na zjazdach partykularnych (sejmikach). Zebrane dane wypadają także skomentować z wykorzystaniem tła porównawczego i dotyczącej tej problematyki literatury przedmiotu. Szerszego komentarza wymagało także jego itinerarium. Brak takiego rozdziału w dysertacji bardzo mnie dziwi, ponieważ odnośne fragmenty można znaleźć w osobnym artykule doktoranta poświęcony aktywności Mikołaja z Kutna w ziemi łęczyckiej po 1467 r. (J. Parol, *Działalność Mikołaja z Kutna wojewody łęczyckiego na polu lokalnym*, Rocznik Łódzki, t. 67, 2017, s. 14-19). Choć także i tu mamy do czynienia ze zrelacjonowaniem tej aktywności bez próby głębszej analizy, czy szerszego komentarza (tu może warto byłoby skorzystać z artykułu piszącego te słowa: *Konflikt, pojednanie i autorytety ziemskie w piętnastowiecznej Polsce. Przykład Kujaw*, w: *Historia społeczna późnego średniowiecza. Nowe badania*, pod red. S. Gawłasa, Warszawa 2011, który jest Autorowi znany (s. 48, przyp. 223), ale koncepcyjnie nie wyzyskany).

Pozwolę sobie jeszcze odnieść się do strony technicznej recenzowanego doktoratu. Pod względem typograficznym został on przez J. Parola przygotowany poprawnie. Zdarzają się jednak drobne literówki, a czasami numery przypisów „spadają” z górnej frakcji do właściwego wersu, przybierając jednocześnie inną wielkość (zob. przykładowo s. 65, przyp. 330-334, 72, przyp. 389). Nie potrafię również zaakceptować nowego „zwyczaju” w konstruowaniu aparatu, wedle którego pełne zapisy bibliograficzne podaje się w każdym rozdziale, niezależnie od tego, czy monografia bądź artykuł były cytowane wcześniej, czy nie – to zupełnie niepotrzebne marnowanie miejsca. W tekście znajdujemy również niewłaściwą formę imienia Siemowita V, który przez J. Parola jest nazywany Ziemowitem V (przykładowo, s. 34). Autor nie potrafił się także zdecydować jakiej formy należy używać w przypadku jednego z ostatnich książąt płockich, który raz jest Włodzisławem I, aby za kilka zdań pojawić się jako Władysław I (przykładowo s. 34). Bardzo nie podoba mi się jeszcze używany przez J. Parola neologizm – „lista testacyjna” (przykładowo s. 106). Warto jeszcze zauważyć, że Mikołaj Prymus, któremu w dysertacji przydano przydomek posesjonatyczny „z Krakowa” (s. 126), to w rzeczywistości Mikołaj Prymus z Krajowa (Krajewa) h. Łabędź. Bardzo mnie również dziwi, że J. Parol nie zna poprawnego tytułu swojego pierwszego

artykułu naukowego. W przyp. 9 na s. 7 podaje, że oba jego teksty noszą tytuł: *Działalność Mikolaja z Kutna wojewody łęczyckiego na polu lokalnym*, zarówno ten opublikowany w Roczniku Łódzkim, t. 67, 2017, jak i w zbiorze *Varia Mediaevalia w 1050 rocznicę chrztu Polski*, Łódź 2016 (tak samo w bibliografii na s. 175). Tymczasem w rzeczywistości artykuł z wymienionego zbioru jest zatytułowany: *Działalność Mikolaja z Kutna na Mazowszu w początkach jego kariery politycznej*.

Nie podoba mi się przymiotnikowa forma nazwy urzędu „starosta generalny wielkopolski”, którą spotykamy na kartach doktoratu. Ortograficznie jest to poprawne, ale odbiega od przyjętej w literaturze tradycji, zgodnie z którą urząd ten jest podawany w formie rzeczownikowej: „starosta generalny Wielkopolski”, co jest dokładnym tłumaczeniem łacińskiej nazwy: „capitaneus Maioris Poloniae generalis”.

Zgodnie z formalnymi wytycznymi muszę również odnieść się do przewidywanych na studiach doktoranckich efektów kształcenia.

W przypadku uzyskanej wiedzy, wedle obowiązujących przepisów: „Studenci uzyskają zaawansowaną wiedzę ogólną dotyczącą zasadniczych teorii, metod badawczych, pojęć i zasad w zakresie archeologii, etnologii i antropologii kulturowej, filozofii, historii i historii sztuki. Zaawansowaną wiedzę szczegółową, uwzględniającą najnowsze osiągnięcia polskie i zagraniczne z zakresu obowiązujących dyscyplin. Musi [sic!, dop. S.Sz.] wykazać się znajomością metodyki i metodologii wspomnianych dyscyplin na bardzo już zaawansowanym poziomie. Dotyczy to także dobrej znajomości metodyki nauczania w szkole wyższej. Winien znać zasady oceny publikacji naukowych, projektów badawczych i posiadać ogólną orientację w zasadach finansowania badań naukowych”.

W świetle lektury dysertacji pozwalam sobie stwierdzić, że wobec J. Parola została zrealizowana większość wymienionych wyżej efektów kształcenia w zakresie wiedzy. Posiadał on zaawansowaną wiedzę ogólną dotyczącą dyscyplin humanistycznych, co umożliwiło mu sfinalizowanie dysertacji. Posiadał także dobrą znajomość metodyki i metodologii tychże dyscyplin, ponieważ bez niej jego dysertacja także by nie powstała. Nie mogę natomiast stwierdzić, czy Autor „posiada dobrą znajomość metodyki nauczania w szkole wyższej”, ponieważ nigdy nie hospitałem prowadzonych przez niego zajęć ze studentami. Nie wiem także, czy zna „zasady oceny publikacji naukowych, projektów badawczych” i posiada „ogólną orientację w zasadach finansowania badań naukowych”, nie czytałem bowiem żadnej recenzji jego pióra, ani też pisemnej oceny projektu naukowego. Zakładam wszakże, że ogólną orientację w zasadach finansowania badań naukowych posiada, skoro zdobył fundusze na kwerendę w Poznaniu i Gdańsku. Pewności wszakże w tej sprawie nie mam.



Natomiast w przypadku pozyskanej wiedzy „Doktoranci winni posiadać umiejętności wprowadzania do obiegu naukowego nowych wyników badań (publikacje), praktycznego wykorzystania i udoskonalania metod badawczych dla szeroko pojętych badań w naukach historycznych na poziomie zaawansowanym lub specjalistycznym w obrębie dyscypliny i specjalności. Niezbędne winni mieć umiejętności [sic!, dop. S.Sz.] krytycznej analizy i syntezy a także zdolności formułowania sądów na temat współczesnych problemów badawczych w zakresie swoich dyscyplin. Konieczne są umiejętności prowadzenia zajęć i ćwiczeń terenowych (Archeologia [sic!, dop. S.Sz.], etnologia, historia sztuki). Wreszcie winni potrafić pracować z literaturą obcojęzyczną”.

W świetle lektury dysertacji J. Parola pozwalam sobie stwierdzić, że także efekty kształcenia w zakresie umiejętności zostały wobec niego zrealizowane. Opublikował bowiem dwa artykuły naukowe, posiada także praktyczną umiejętność wykorzystania i udoskonalania metod badawczych, czym wykazał się w swym doktoracie. Ma umiejętności analityczne i syntetyczne, choć te ostatnie na nieco niższym poziomie. Sądy także potrafi formułować. Nie potrafię natomiast pojąć, w jaki sposób miałbym ocenić jego uczestnictwo w „ćwiczeniach terenowych”. Tekst dysertacji nie pozwala mi także ocenić, czy doktorant potrafi pracować z literaturą obcojęzyczną. Bardzo dobrze „pracuje” wszakże ze źródłami w języku łacińskim i posiada konieczną do tej pracy zaawansowaną znajomość paleografii łacińskiej.

Natomiast w przypadku efektów kształcenia w zakresie kompetencji, doktoranci: „Winni posiadać kompetencje do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej i doskonalenia etosu tej współpracy [sic!, cokolwiek to znaczy, dop. S.Sz.]. Ich kompetencje winny podkreślać także społeczną rolę uczonych (bo przecież za takich należy już uważać osoby posiadające stopień naukowy doktora). W końcu powinni przyczyniać się do postępu społecznego i kulturowego w społeczeństwie opartym na wiedzy”.

W świetle lektury recenzowanego doktoratu zakładam, że jego Autor posiada odpowiedni etos jako historyk-mediewista i pewne predyspozycje do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej. Jego dysertacja stanowi niewątpliwie postęp w badaniach naukowych dotyczących elit późnośredniowiecznej Polski. Nie wiem wszakże w jaki sposób jego ustalenia mogłyby się przyczynić do postępu w sensie „społecznym i kulturowym” – chyba, że lektura ustaleń J. Parola przyczyni się do nadania imienia Mikołaja z Kutna ulicom w samym Kutnie, Gostyninie lub może nawet Poznaniu, o ile jeszcze takie tam już nie istnieją.

Podsumowując wszakże, pozwalam sobie stwierdzić, że J. Parol podjął się realizacji zadania badawczego, które nie miało dotąd większego oświetlenia we współczesnej

historiografii polskiej. Jego dysertacja bez wątpienia wypełnia znaczącą lukę badawczą, powiększając naszą wiedzę o działalności jednego z wybitniejszych przedstawicieli polskiego możnowładztwa drugiej połowy XV stulecia – Mikołaja z Kutna. Stanowi tym samym samodzielne i oryginalne dzieło badawcze. Jej wartości nie umniejszają zawarte wyżej pewne uwagi krytyczne – wszak bez dyskusji nauka stałaby w miejscu. Uważam zatem, że spełnia ona wszelkie wymogi ustawowe stawiane wobec rozpraw doktorskich (art. 13, ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku z późniejszymi zmianami) i z pełnym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie mgra J. Parola do dalszych etapów procedury w przewodzie doktorskim.

*Sławomir Seydler*